

12 kwietnia 2011



Liczy się satysfakcja i... pieniądze

Świętokrzyskie w krajowej czołówce w programie Kapitał Ludzki. Rozmowa z Piotrem Żołądkiem, członkiem zarządu Województwa Świętokrzyskiego, nadzorującym m.in. wprowadzanie w regionie programu Kapitał Ludzki.

- Jesteśmy po półmetku okresu wdrażania funduszy unijnych z lat 2007 - 2013. I coraz częściej słychać, że unijne pieniądze się kończą. Czy dotyczy to także programu Kapitał Ludzki?

- Na szczęście dla ludzi z pomysłami, a więc dla potencjalnych autorów projektów, dotyczy tylko w pewnym stopniu. To prawda, że na niektóre z najpopularniejszych konkursów w minionych latach wpłynęło tyle wniosków o dofinansowanie, że pieniądze praktycznie się skończyły. Chodzi tu na przykład o działanie związane z dofinansowaniem projektów przygotowanych przez osoby, które chcą rozpocząć prowadzenie własnej działalności gospodarczej. Ogromnym zainteresowaniem gmin cieszyło się także działanie, w ramach którego można było pozyskać pieniądze na wyposażenie i funkcjonowanie przedszkoli na terenach wiejskich. Ale to były rzeczywiście te najpopularniejsze konkursy ogłaszane w ramach programu Kapitał Ludzki. W większości pozostałych kierunków wsparcia realizowanych w ramach programu, wciąż można startować w konkursach i starać się o dotacje.

- Wprowadzenie programu Kapitał Ludzki w naszym województwie zostało bardzo wysoko ocenione przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Co to oznacza dla Świętokrzyskiego, oprócz oczywiście satysfakcji?

- Satysfakcja jest ważna, ale jeszcze ważniejsze są pieniądze. I możemy na nie liczyć z tzw. Krajowej Rezerwy Wykonania. To taka premia za sprawne wdrażanie programu. A dla autorów projektów oznacza dodatkowe pieniądze do rozdzielenia. Ponieważ szczególnie duże zainteresowanie było konkursami związanymi z tworzeniem przedszkoli wiejskich czy zakładaniem własnej działalności gospodarczej, dlatego właśnie na te działania chcemy przeznaczyć dodatkowe pieniądze z Krajowej Rezerwy Wykonania, czy ze swoistej premii za dobrą pracę. Rozwiązanie w postaci dodatkowych pieniędzy na te najbardziej oblegane konkursy ma - według mnie głęboki sens - bo to duże zainteresowane wyraźnie pokazuje rzeczywiste problemy w naszym regionie, które dzięki unijnemu dofinansowaniu możemy

rozwiązywać. Można powiedzieć, że samo życie je zdefiniowało – chodzi o rynek pracy i wyrównywanie szans edukacyjnych.

- Program Kapitał Ludzki to jedyny mechanizm jaki możemy wykorzystać do rozwiązywania tych problemów?

- Próbujemy te problemy rozwiązywać dwutorowo. Sięgamy do narzędzi, czyli pieniędzy, które z jednej strony daje nam program Kapitał Ludzki, z drugiej – Regionalny Program Operacyjny i sam budżet województwa. Z tego ostatniego od trzech lat samorząd województwa finansuje „Świętokrzyski Program wspierania rozwoju edukacji”. W tym roku po raz kolejny przeznaczaliśmy ponad 2 miliony złotych na zakup nowoczesnych pomocy dydaktycznych dla szkół. To jest właśnie wyrównywanie szans edukacyjnych. Podobnie jak jest nim tworzenie przedszkoli na terenach wiejskich, gdzie do niedawna opieka i edukacja przedszkolna praktycznie nie istniały.

Z kolei wzmocnienie rynku pracy odbywa się z jednej strony poprzez dotacje na tworzenie własnych firm, ale też poprzez dotowanie – w ramach RPO – innowacyjnych rozwiązań w już istniejących małych i średnich przedsiębiorstwach.

Z dotacji w ramach kapitału Ludzkiego powstają tzw. mikro-firmy, najczęściej na zasadzie samo zatrudnienia. Ale dzięki tym dotacjom w Świętokrzyskiem powstało kilka tysięcy miejsc pracy. Są to nieduże przedsięwzięcia, ale dają wyraźnie zauważalny tzw. efekt skali. To są niby drobne sprawy, ale czy mieliśmy w ostatnich latach inwestora, który stworzyłby 3-4 tysiące miejsc pracy? A taki jest efekt konkursu z programu Kapitał Ludzki. To naprawdę fantastyczna sprawa.

- Ze wszystkim jest tak dobrze?

- Niestety nie. Świętokrzyskie Biuro Rozwoju Regionalnego – Biuro Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki ogłasza konkursy na które mamy tylu chętnych, że brakuje pieniędzy. Ale są i takie, gdzie sytuacja jest odwrotna – są pieniądze, tylko nie ma chętnych. Dotyczy to działania 9.2 POKL, czyli wsparcia szkolnictwa zawodowego. Niestety szkoły zawodowe bardzo niechętnie korzystają z możliwości, jakie są im oferowane. A przecież mogą pozyskać fundusze choćby na uruchamianie nowych kierunków kształcenia, wyposażanie specjalistycznych pracowni, finansowanie praktyk zawodowych itp. Niestety, bywa z tym różnie. Oczywiście są też bardzo ciekawe projekty z tego zakresu. Ale wciąż za mało. W ubiegłym roku dostępne dofinansowanie w wysokości kilkunastu milionów złotych zostało wykorzystane tylko w części. A w tym roku do wzięcia jest trzydzieści milionów. Naprawdę warto z tych pieniędzy skorzystać.

- Dziękuję za rozmowę.

Iwona Sinkiewicz